



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Ile zwierzęcia w człowieku? Kategoria *zwierzę* w ludzkim mózgu, umyśle i języku

Author: Tomasz Nowak

Citation style: Nowak Tomasz. (2016). Ile zwierzęcia w człowieku? Kategoria *zwierzę* w ludzkim mózgu, umyśle i języku. "Zoophilologica" (Nr 2 (2016), s. 73-81).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



TOMASZ NOWAK

Uniwersytet Śląski

Ile zwierzęcia w człowieku? Kategoria *zwierzę* w ludzkim mózgu, umyśle i języku

Nasze stałe formy oglądu i kategorie pasują do zewnętrznego świata z tych samych powodów, z jakich kopyto konia pasuje do stepu, a płetwy ryby do wody.

K. LORENZ

Wstęp

Główna tematyka tego skromnego i nieokazałego szkicu ogniskuje się wokół refleksji nad niezbywalną i nieprzygodną kategorią *zwierzę*. Wątek ten podejmuję, uwzględniając jego trzy (wybrane) punkty widzenia: lingwistyczny, psycholingwistyczny, neurolingwistyczny. Ścisłej rzecz biorąc, interesują mnie reprezentacje kategorii *zwierzę* na różnych poziomach poznania: werbalnym, mentalnym i cerebralnym. Twierdzenie, jakie będę próbował udowodnić, głosi, iż kategoria *zwierzę* posiada w ludzkim języku, umyśle i mózgu swoje trwałe i ściśle określone, jak gdyby uprzednio przygotowane, miejsce. Mówiąc (zarówno) przenośnie (jak i dosłownie): „człowiek nosi w sobie zwierzę” – jako specyficzny schemat kognitywny, umożliwiający mu orientację w otaczającym go środowisku, jak również, co stanowi tego konsekwencję, wejście w zażyłość z innymi istotami żywymi (*braćmi mniejszymi*), z którymi przyszło mu dzielić swój los na planecie Ziemia. (Każdy poruszany w tej pracy wątek mógłby stanowić kanwę osobnej monografii. Jako że nie sposób napisać „wszystkiego o wszystkim”, siłą rzeczy ograniczę się, na tych paru stronach, do zasygnalizowania jedynie kilku ważniejszych spraw).

1. Zwierzę w mózgu

Mózg ludzki dysponuje gotową (i jak gdyby uprzednio przygotowaną) szufladką na formy (nazwy) i treści (desygnaty) znaków językowych, jakie przywodzą na myśl pojemną kategorię *zwierzę*. Co więcej, istnieją w mózgu człowieczym regiony wyspecjalizowane pod względem zapamiętywania, magazynowania i odpamiętywania jednostek denotujących rozmaite gatunki zwierząt. Tym, co szczególnie zastanawia, jest fakt, iż lokalizacja śladów pamięciowych nazw zwierząt i ich desygnatów układa się w specyficzny wzór aktywacyjny, zwłaszcza w stosunku do umiejscowienia engramów wyrażen nazywających ludzi i narzędzia, które należą do dwu odrębnych ontologicznie i gnoseologicznie klas, substytuowanych przez odpowiednie zaimki: *ktoś* (ludzie) i *coś* (narzędzia).

Formy i treści słów desygnujących ludzi, zwierzęta i narzędzia posiadają swoje cerebralne reprezentacje. Kortykaalna organizacja lokalizacji form i treści pozycji w słowniku (w mózgu) uwzględnia przewidziane im atrybuty: odmienne w zależności od tego, czy pod rozważenie bierze się reprezentacje form, czy reprezentacje treści odpowiednich nazw. Po pierwsze, formy słów zajmują swoje miejsca w trzech różnych regionach zakrętu skroniowego dolnego (ITG: BA 20)¹ oraz w rejonach do niego przyległych, odpowiednio – w biegunie skroniowym (TP: BA 38), zakręcie wrzecionowatym (FG: BA 37) i zakręcie nadbrzeżnym (SG: BA 40), por. rozkład nazw (kolejno) ludzi (aITG/TP), zwierząt (mITG/FG) i narzędzi (pITG/SG). Jak widać, istnieje w omawianej dziedzinie określony ład, mianowicie ślady pamięciowe form słów układają się na osi przód – tył. Ogólnie rzecz biorąc, nazwy osobowe i jednostkowe, w opozycji do nazw nieosobowych i ogólnych, mieszczą się w części przedniej, natomiast nazwy nieżywotne i ogólne, w kontraście do nazw żywotnych i jednostkowych, znajdują się w części tylnej płata skroniowego, por. nazwy ludzi, zwierząt i narzędzi. Mózg ludzki przewiduje dla nazw zwierząt odrębne miejsce, usytuowane pomiędzy ludźmi i narzędziami, na przecięciu kategorii naturalnych (struktura) i kulturowych (funkcja). Po wtóre, treści pojęciowe nazw zwierząt, czyli reprezentacje mózgowe cech ich desygnatów, wpisują się w kontrasty zachodzące, *primo*, między jednostkami funkcyjnymi i treściowymi, *secundo*, między jednostkami abstrakcyjnymi i konkretnymi, oraz, *tertio*, między jednostkami motorycznymi i percepcyjnymi. Znaczenia wyrażen nazywających zwierzęta mają (przy tym) charakter treściowy, konkretny i percepcyjny, w związku z czym należy się spodziewać, że znajdują swoje reprezentacje w konkretnych sieciach neuronalnych,

¹ Skrót BA wraz z następującą po nim cyfrą oznacza odpowiednie pole na mapie cytoarchitektonicznej K. Brodmanna. Pozostałe skróty sygnalizują struktury neuronalne, które aktywują się w trakcie przetwarzania omawianych w tekście zjawisk, np. kolejno: ITG 'dolny zakręt skroniowy', TP 'biegun skroniowy', FG 'zakręt wrzecionowaty', SG 'zakręt nadbrzeżny'. Skróty: *a*, *m*, *p* sygnują, odpowiednio, przednie, środkowe i tylne części wyszczególnionych struktur.

tj. w płatach skroniowym i potylicznym (percepcyjne), w półkuli lewej (konkretne), w korze nowej – z wyłączeniem pasa otaczającego bruzdę boczną (treściowe); dokładniej: treści pojęciowe nazw ludzkich mieszczą się w płacie skroniowym (w części dolnej, w zakręcie wrzecionowatym), nazw zwierzęcych – w płacie potylicznym (w części przyśrodkowej, w bruzdzie ostrogowej), nazw narzędziowych – w płacie czołowym (w części przedrukowej, w okolicy przedśrodkowej). Co ciekawe, znaczenia nazw, jakie desygnują ludzi, w opozycji do zwierząt, aktywują brzuszną, tę bardziej emocjonalną niż kognitywną, część kory przedczołowej; natomiast treści słów nazywające zwierzęta, w opozycji do narzędzi, aktywizują przyśrodkową, bardziej strukturalną niż funkcjonalną, część płatów potylicznych. Wyniki obserwacji i eksperymentów, które przywołuję, pochodzą z prac H. Damasio² i A. Martina³ (obydwie z 1996 roku), stanowiąc nadal bazę doświadczalną i punkt wyjścia wielu dyskusji.

Niezwykle interesujących rezultatów dostarcza (w kontekście przedstawionych wyników badań) obserwacja, jaką przeprowadził (w 2011 roku) M. Just⁴. Eksperyment polegał na tym, iż badający prezentował badanym pozycje słownikowe reprezentujące kilkanaście różnych kategorii, np. *budynek, ciało, mebel, naczynie, narzędzie, odzież, owad, pojazd, warzywo, zwierzę*. Co zaskakujące, okazało się, iż badani, czy uczciwiej mówiąc: ich mózgi, umieszczali pojęcia (i ich kategorie) w trzech konceptualnych domenach: *schronienie, jedzenie, manipulowanie*, którym odpowiadają trzy osobne obwody neuronalne, znajdujące się w różnych częściach lewego zakrętu skroniowego dolnego, ale także, i to stanowi asumpt do dyskusji, w specyficznych dla każdej z tych domen, sieciach mózgowych. Domena ‘manipulowanie’, wspomagająca recepcję słów, np. *łyżka, młotek, nóż*, wykorzystuje szablon [narzędzie/ręka], umiejscowiony w zakrętach przedśrodkowym i zaśrodkowym, lecz także nadbrzeżnym. Domena ‘schronienie’, aktywna podczas analizy form, takich jak np. *dom, kościół, samochód*, wpisuje się natomiast w schemat [miejsce/pojemnik] pozwalający się umieścić w zakrętach wrzecionowatym i przyhipokampowym, ale również w strukturach przedklinika. Domena ‘jedzenie’, aktywowana intensywnie, np. przez wyrazy *krowa, marchewka, pszczoła*, zasadza się na ogólnym wzorcu [czynność/pokarm], lokalizowanym w zakrętach czołowych: środkowym i dolnym. Przeprowadzone badania sugerują, że treści (nazw) zwierząt gromadzą się wokół jednego z (trzech) obszarów kory mózgowej, jakie reprezentują (trzy) ewolucyjnie (adaptacyjnie) istotne wymiary ludzkiego bytowania.

² H. DAMASIO, T.J. GRABOWSKI, D. TRANEL, R.D. HICHA, A.R. DAMASIO: *A neural basis for lexical retrieval*. “Nature” 1996, nr 380, s. 499–505.

³ A. MARTIN, C.L. WIGGS, L.G. UNGERLEIDER, J.V. HAXBY: *Neural correlates of category-specific knowledge*. “Nature” 1996, nr 379, s. 649–652.

⁴ M.A. JUST, V.L. CHERKASSKY, S. ARYAL, T.M. MITCHELL: *A Neurosemantic Theory of Concrete Noun Representation Based on the Underlying Brain Codes*. “Research Showcase” 2010, nr 5, Carnegie Mellon University, s. 1–18.

Osiągnięcia eksperymentalne, jakie zaprezentowałem, prowadzą do dwóch konkluzji. Po pierwsze, kategoria *zwierzę* posiada swoje własne (odrębne) neuronalne korelaty: zarówno pod kątem reprezentacji zwierzęcych form (nazw), jak też i treści (desygnatów); można wręcz orzec, że zwierzęta sytuują się w ludzkim mózgowiu między dwoma światami: ludzi i rzeczy, jako byty żywotne i jednostkowe, ale również treściowe, konkretne i percepcyjne. Po wtóre, nie można nie pamiętać, że ludzki mózg ewoluował (w drodze mutacji i selekcji) w określonej niszy ekologicznej, w której – co zrozumiałe – zwierzęta odgrywały niezmiernie istotną rolę, głównie jednak jako źródło pożywienia. Osobliwość kategorii *zwierzę*, ale także w większym stopniu jej podmiotowy charakter, podkreślają wyniki badań (obserwacji i eksperymentów) z dziedziny psychologii, a ściślej – psycholingwistyki.

2. Zwierzę w umyśle

Nie od dzisiaj wiadomo, że ludzie, konceptualizując i kategoryzując elementy otaczającego ich świata, odczuwają przemożną potrzebę legitymizacji swoich taksonomicznych decyzji. W związku z tym, powołują się na wiedzę, która w gruncie rzeczy jest głęboką wiarą w to, że istnieją ukryte przyczyny, które gwarantują adekwatność przeprowadzanych podziałów. Co ciekawe, brak naukowej wiedzy równoważy tutaj obecność potocznej wiary, a ściślej – wiary w wiedzę. Siła tego złudzenia jest przeogromna, dodatkowo konserwuje ją system języka. Czy jednak na pewno mamy (tu) do czynienia ze złudzeniem? A może właśnie jest tak, że ludzki sposób postrzegania rzeczywistości, w tym również naszych czworo- i pięciopalcowych przyjaciół (*mniejszych braci*), jest zapisany w naszym umyśle jako gatunkowo zakumulowana (pre)dyspozycja, dzięki której potrafimy orientacyjnie umiejscawiać zwierzęta na, przewidzianych jak gdyby dla nich od zawsze, odpowiednich szczeblach „drabiny bytów”? Czy można znaleźć zadowalające odpowiedzi na sformułowane wyżej pytania, sięgając w dążeniu do rozwiązania tego zadania po naukowe narzędzia? Poruszane problemy dyskutowano swego czasu (m.in.) na gruncie współczesnej psycholingwistyki – zarówno poznawczej, jak i rozwojowej.

Niezwykle interesująco przedstawiają się rezultaty dwóch eksperymentów, które (w 1987 i w 1989 roku) przeprowadził – z udziałem zaledwie kilkuletnich, bo liczących sobie około pięciu lat dzieci – psycholingwista F.C. Keil⁵. Pierw-

⁵ F.C. KEIL: *Conceptual development and category structure*. W: *Concepts and conceptual development: Ecological and intellectual factors in categorization*. Ed. U. NEISSER. New York 1987; F.C. KEIL: *Concepts, kids, and cognitive development*. Cambridge 1989.

szy eksperyment polegał na tym, że badający przedstawił badanym historię, w której gliniany dzbanek do kawy został stopiony i przerobiony na karmnik dla ptaków, następnie obserwował reakcję badanych i dopytywał o ich odczucia i opinie. Dzieci biorące udział w eksperymencie zaakceptowały zilustrowany w historyjce stan rzeczy; co więcej, zauważyły nawet, że zmiana formy (dzbanek) pociągnęła za sobą zmianę funkcji (karmnik), mimo iż substancja (głina) nie uległa najmniejszej zmianie. Drugi eksperyment – podobnie jak pierwszy – sprowadzał się do tego, że badający prezentował badanym historyjkę; tym razem jednak bohaterami opowieści uczynił nie rzeczy, lecz żywe istoty, zamieszkujące Amerykę Północną drapieżne nadrzewne ssaki – szopa pracza i skunksa. Historyjka przedstawiała (czyjeś) wysiłki zmierzające do tego, aby zmienić szopa, mającego sierść w kolorze szaro-żółtym, w skunksa, posiadającego czarne futro z podłużnymi białymi pręgami oraz gruczoły, które w razie zagrożenia uwalniają wydzielinę o odrażającej woni. Najpierw, jak głosiła opowieść, pofarbowano szopa czarną farbą, a potem polano cuchnącą substancją. Co zaskakujące, dzieci, zapytane przez eksperymentatora o to, czy pofarbowany i drażniący zapachem szop pracza przeobraził się w skunksa, stanowczo zaprotestowały; ich zdaniem, zmiana formy nie pociągnęła za sobą tym razem zmiany struktury: szop nie przestał być szopem i nie zaczął być skunksem, ponieważ zwierzęta posiadają niezmiennie cechy (struktury), podobne do tych, jakimi zostali obdarzeni ich rodzice (co sugeruje, że dzieci dysponują pewną porcją niejawną i niewyuczoną wiedzą na temat mechanizmów dziedziczności). Nie można zapominać o tym, iż dzieci, które wzięły udział w eksperymencie, liczyły sobie około pięć lat i nie miały pojęcia o wiedzy naukowej z zakresu biologii genetycznej. Intuicyjnie potrafiły jednakże powiązać ze sobą asocjacyjnie typowe cechy perceptybilne i definicyjnie istotne cechy inteligibilne, jakim odpowiada w świecie dorosłych związek pomiędzy jawną anatomią (percepcyjnym skutkiem) a ukrytą genetyką (intelektualną przyczyną).

Wyniki eksperymentów, które przeprowadził F.C. Keil, potwierdzają (w całej rozciągłości) obserwacje, jakie uczynił B.C. Malt⁶ (w 1990 roku); mianowicie, okazało się, iż definicje nazw typu *pojazd* i *drzewo*, które formułują badani (przeciętni użytkownicy języka), zawierają rozłączne względem siebie komponenty, m.in. nazwy pojazdów eksplikuje się, uwzględniając ich funkcję, np. transport ludzi i rzeczy, natomiast nazwy drzew (ale także i zwierząt, co ma istotne znaczenie dla podejmowanej w niniejszym szkicu tematyki) definiuje się, eksponując ich strukturę, np. korzenie, gałęzie, liście i igły. Co zastanawiające, psychologiczne eksperymenty i obserwacje znajdują też swoje potwierdzenie w studiach lingwistycznych, jakie prowadzi się od lat nad uniwersaliami/elementariami językowymi, np. okazuje się, że we wszystkich przebadanych do tej

⁶ B.C. MALT: *Features and beliefs in the mental representations of categories*. "Journal of Memory and Language" 1990, nr 29, s. 289–315.

pory językach etnicznych występują niepoddające się dekompozycji pojęciowej jednostki leksykalne *ktoś* i *coś*, absolutne hiperonimy, substytuujące nazwy istot żywych, np. ludzi, zwierząt i roślin, oraz nazwy rzeczy, np. artefaktów, socjofaktów i mentefaktów.

W myśl przedstawionych rozstrzygnięć umysł człowieczy nie przypomina w żadnym razie czystej tablicy lub niezapisanej karty, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę to, w jaki sposób reprezentuje koncept zwierzęcia. Umysł ludzki rozgranicza (precyzyjnie) pojęcia naturalne i kulturowe, doszukując się w ich zawartościach struktur (w pojęciach naturalnych) i funkcji (w pojęciach kulturowych), por. definicje wyrażeń językowych (nie zaś terminów naukowych) w rodzaju: *słoń* 'zwierzę, które ma trąbę i dwa kły' i *łóżko* 'rzecz, która została zrobiona po to, aby ludzie mogli na niej leżeć', w których nie jest możliwa zamiana składników pojęciowych w roli *genus proximum* w ramach presupozycji, w dicitum tematycznym. Definicje naturalne i kulturowe odwołują się bowiem do dwu odrębnych rodzajów wiedzy: fizyczno-biologicznej (o naturze) i socjologiczno-psychologicznej (o kulturze).

Jakie refleksje nasuwają się w związku z tym, o czym była mowa? Otóż, można przypuszczać, że przychodzimy na świat z pewną porcją wiedzy na temat tego, czym jest zwierzę, czy może ogólniej: czym jest istota żywa jako obdarzony życiem organizm. Percepcję, konceptualizację i kategoryzację świata zwierząt umożliwia nam więc przyrodzona (pre)dyspozycja w zakresie identyfikacji struktur/funkcji otaczających bytów. Właśnie to mam na myśli, pisząc, że umysły ludzkie są jak gdyby przystosowane do tego, aby przyporządkowywać zwierzętom określone pozycje w hierarchii wszelakich istnień. Intuicję tę potwierdzają również rezultaty szeroko zakrojonych studiów nad reprezentacjami kategorii *zwierzę* w kilkudziesięciu różnych językach naturalnych.

3. Zwierzę w języku

W języku, jak powszechnie wiadomo, można odnaleźć potoczne teorie rzeczywistości, np. ślady arystotelesowskiej metafizyki, euklidesowej geometrii, newtonowskiej mechaniki oraz linneuszowskiej systematyki, które – przystając lepiej lub gorzej do otaczającego nas świata – pozwalają w jakimś stopniu poznać to, w jaki sposób ludzie próbują na podstawie potocznych kategorii zrozumieć swoje środowisko. Jedną z dróg, jaka może prowadzić do eksplikacji tego aspektu ludzkiej aktywności, stanowią penetracje lingwistyczne, np. uogólniając predykaty orzekane o zwierzętach, można zaryzykować twierdzenie, że zwierzęta żyją w taki sposób, iż rodzą się i rozwijają, odżywiają się i oddychają, komunikują się i rywalizują, rozmnażają się i umierają, a zatem żyją, coś wiedzą i coś robią,

zwłaszcza coś właściwego tylko sobie – jako istotom żywym. (Na marginesie: te dwa uniwersalne i elementarne predykaty, czyli *wiedzieć* i *robić*, orzeka się wyłącznie o stworzeniach, w szczególności zaś właśnie – o zwierzętach)⁷.

Ludzka orientacja w świecie zwierząt ma swoje źródła m.in. w wiedzy encyklopedycznej (naukowej) o świecie i wiedzy słownikowej (potocznej) o języku. Uczni od lat spierają się ze sobą o relację, jaka zachodzi pomiędzy tymi dwoma rodzajami informacji, wiedzą mianowicie o pojęciowych treściach i wiedzą o przedmiotowych zakresach słów. Problem, jaki rozważają, staje się również widoczny, gdy pod lupę bierze się kategorię *zwierzę* w języku naturalnym, ściślej – jego uprzywilejowany status w leksyce i gramatyce (o pozycji, jaką zajmują zwierzęta w relacji do ludzi i rzeczy świadczą m.in. najczęściej przywoływane dowody gramatyczne, np. istnienie rodzaju męskiego zwierzęcego (żywotnego), por. przykłady: *widzę tego krzyżaka i te krzyżaki* ‘pająk (zwierzę)’; *widzę tego Krzyżaka i tamtych Krzyżaków* ‘zakonnik (człowiek)’; *widzę ten krzyżak i te krzyżaki* ‘śrubokręt (narzędzie)’).

Zwierzę funkcjonuje w leksyce z jednej strony jako wyrażenie językowe, z drugiej strony – jako termin naukowy. Co ważne, relacje między aspektem potocznym i naukowym wyrażenia i terminu *zwierzę* pozostają ze sobą w konflikcie: o ile bowiem terminy *człowiek* oraz *zwierzę* sytuują się wobec siebie w relacji hiponimii, o tyle wyrażenia *człowiek* i *zwierzę* wchodzą ze sobą w stosunek komplementarności, por. zdania (w charakterze dowodu): *Człowiek zajmuje w królestwie zwierząt szczególne miejsce.* vs **Zwierzę zajmuje w królestwie ludzi szczególne miejsce.*, ale także *Na śniegu krzyżowały się ślady ludzi i zwierząt.*, vs **Na śniegu krzyżowały się ślady saren i zwierząt.* Naturalnie, dalsza analiza lingwistyczno-semantyczna ogniskuje się na treści pojęciowej wyrażenia językowego *zwierzę*, skupiając się, w pierwszej kolejności, na zadaniu znalezienia w polu leksykalnym jego bezpośredniego nadrzędnika. W świetle danych językowych *zwierzę* to stworzenie: istota żywa i żywy organizm; w żadnym jednak wypadku – osoba, względnie – duch i dusza, por. zwrot *organizm zwierzęcy* vs **osoba zwierzęca* i **dusza zwierzęca*⁸.

Klasyfikacja zwierząt zawarta w języku obejmuje wiele poziomów, w dodatku mniej lub bardziej ogólnych. Punkt wyjścia stanowi jej wierzchołek, czyli absolutny hiperonim *zwierzę*. *Zwierzę* jest to nazwa formy życia, obejmująca swoim zakresem wiele różnych rodzajów, por. relację, która zachodzi między odmiennymi sposobami przyswajania przez dzieci nazw typu *zwierzę* (w uzusie) oraz *pies* (przez ostensję). Wydawałoby się przy tym, iż w kwestii definicji znaczenia słowa *zwierzę*, język potoczny wiernie podąża za tradycją biblijną, zgodnie z którą zwierzęta odróżnia się zarówno od ludzi, jak i od innych gatunków,

⁷ Z. ZARON: *Czy zwierzę to ktoś? Językowe dowody podmiotowości zwierząt.* „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 507–515.

⁸ T. NOWAK: *Kim (czym) jest zwierzę i kto (co) jest zwierzęciem? Garść uwag językowych.* „Linguistica Copernicana” 2013, nr 1(9), s. 183–202.

por. *I stworzył Bóg ptaki, ryby i zwierzęta*. Pogląd ów, utożsamiający znaczenia słów *zwierzę* i *ssak*, okazuje się jednak nie do końca zasadny, m.in. stwierdzi się o krokodylu, że jest zwierzęciem, mimo iż nie jest przecież ssakiem (i odwrotnie: nie o wszystkich istotach, dla których systematyka biologiczna rezerwuje termin *zwierzę*, można na serio orzec, że są zwierzętami, zob. ślimak). Prowadzi to do sytuacji, w której wyrażenie *zwierzę* sąsiaduje w siatce taksonomicznej na jednym piętrze z wyrazami, które nazywają nie podrzędne, ale równorzędne względem niego kategorie, por. np. *ptak*, *ryba*, *owad*, *robak*, *zarazek* i *komórka*, ale także *żaba* (*płaz*), *rak* (*skorupiak*) i *pająk* (*pajęczak*). Jak łatwo się można domyślić, niektóre nazwy rodzajowe nie posiadają odrębnych (zwerbalizowanych) kategorii nadrzędnych.

Mimo iż ludzie żyjący w rozmaitych kulturach odmiennie konceptualizują świat zwierząt, można zaryzykować twierdzenie, że istnieje co najmniej kilka (ogólnych i regularnych) zasad, które rządzą uniwersalnie⁹, we wszystkich językach, operacjami klasyfikującymi domenę istot żywych. Dziedzina organizmów żywych wydaje się na tle leksyki czymś zaiste wyjątkowym: swoją niepowtarzalność zawdzięcza m.in. temu, iż jej istotne elementy, np. nazwy zwierząt, układają się w hierarchicznie zorganizowane taksonomie, które zasadzają się, po pierwsze, na obserwowalnych atrybutach, stanowiących epifenomeny istotnych i głęboko ukrytych esencji, po drugie, na wynikających z nich, a przeciwstawiających się sobie, dyskretnych kategoriach.

Zakończenie

Nie potrafię wyobrazić sobie języka ludzkiego, w którego leksykonie nie znajdowałyby się wyrażenia orzekające (wyłącznie) o organizmach żywych, takich jak zwierzęta. W języku polskim, co zresztą starałem się pokazać, można znaleźć mnóstwo językowych świadectw, pozwalających wnioskować o miejscu, jakie zwierzęta zajmują na „drabinie bytów” (dane, jakie płyną z badań porównawczych pokazują, że polszczyzna nie jest w tej dziedzinie odosobniona). Reasumując, nie mogę oprzeć się wrażeniu (mam nadzieję, że czytelnik podziela to moje odczucie), że mentalne i cerebralne reprezentacje kategorii ‘zwierzę’ posiadają wewnętrzną esencję i ukrytą naturę, która w refleksji naukowej przyjmuje etykietę *stereotypu poznawczego* lub *sądu koniecznego*¹⁰. Wszak, przypomnę, nazwy rodzajów naturalnych interpretuje się często jako nazwy własne, tj. sztywne de-

⁹ A. WIERZBICKA: *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin 2006, s. 389–416.

¹⁰ Obszerniej na ten temat: KRIPKE S.: *Nazywanie a konieczność*. Przeł. B. CHWEDEŃCZUK. Warszawa 1988.

sygnatory, które odnoszą się do swoich desygnatów w każdym możliwym świecie, zapewniając mu transświatową identyfikację, więc właśnie to, co zowie się osobowością.

Abstract

How much of the animal in man?
The category of 'animal' in the human brain, mind, and language

The article aims at presenting the description of the category of 'animal' in the human brain, mind and language. The article reports the results of linguistic, psycholinguistic and neurolinguistic research.

Keywords:

animal, representation, language, mind, brain

Абстракт

Сколько животного в человеке?
Категория животное в человеческом мозгу, сознании и речи

Целью статьи является описание репрезентации категории «животное» в человеческом мозгу, сознании и речи. В статье изложены результаты лингвистических, психолингвистических и нейро-лингвистических исследований.

Ключевые слова:

животное, репрезентация, речь, сознание, мозг